

Czy 5-miesięczne obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ dały oczekiwane rezultaty?

LONDYN
Według informacji agencji Reutera, delegat radziecki w Podkomisji Rozbrojeniowej Zorin ostrzegł we wtorek państwa zachodnie, że jeśli nie wyrażą bezwarunkowej zgody na zredukowanie sił zbrojnych do poziomu poniżej 2.500.000 żołnierzy dla Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego „będem byłoby wywołanie wrażenia, że jesteśmy w przededniu porozumienia”.

Zorin oświadczył, że propagując rozwiązanie problemu niemieckiego na warunkach wysuwanych przez Adenauera, państwa zachodnie starają się przeskądzić redukcji sił zbrojnych poniżej tego poziomu.

Nawiązując do jednego z ostatnich oświadczeń delegata amerykańskiego Stassena, w którym wyrażał on nadzieję rychłego porozumienia, Zorin powiedział: „Podkomisja, mimo pięciomiesięcznych obrad nie może powiedzieć, że osiągnęła jakąś uzgodnioną decyzję, choćby co do jednego z głównych problemów rozbrojenia”.

*
Podkomisja Rozbrojeniowa zbierze się ponownie w czwartek.

Grypa azjatycka w Grecji

• Z Aten donoszą, że zanotowano tam pierwsze objawy epidemii grypy azjatyckiej.

Wśród zawiei śnieżnej w masywie Mont Blanc trwa akcja ratunkowa

Od siedmiu dni brak jakichkolwiek wieści o trzech alpinistach — dwóch Jugosłowianinach i Polaku

GENEWA
Według ostatnich doniesień z Chamonix, dotarli tam szczęśliwie trzej zaginioni alpinistów polscy, którzy wyruszyli w niedzielę rano na szczyt Aiguille Verte w masywie Mont-Blanc.

W poszukiwaniu ich brała udział ekipa ratownicza, złożona z 8 innych alpinistów polskich oraz dwóch przewodników francuskich. Musiała ona jednak przerwać te akcje z powodu gwałtownej burzy śnieżnej.

Nazwiska trzech przybyłych szczęśliwie do Chamonix o własnych siłach Polaków brzmią — według informacji agencji AFP — Mitkiewicz, Stefański i Wilkowski. Uratowali się także szczęśliwie dwaj Szwajcarzy, którzy przebywali wraz z nimi w górach.

Nieznanym jest natomiast dotychczas los jeszcze jednego polskiego alpinisty, którego nazwisko, według AFP, brzmi Groński. Znajdował się on razem z dwoma młodymi Jugosłowianinami w masywie Mont-Blanc podczas wspinaczki na inny szczyt. Nie było o nich wiadomości od środy ubiegłego tygodnia. Akcja ratunkowa trwa.

Ile stopni C wskazywał termometr w Grecji...

W Atenach, Salonikach, Pirygos, Larissie oraz w wielu miastach Grecji północnej termometry wskazywały w poniedziałek 40 stopni w cieniu, a na Peloponezie nawet 43—46 stopni. Zanotowano wiele wypadków porażenia słonecznego.



Polska Kon-Tiki gotowa do wylądowania w morze

Studenci gdańscy kończą budowę i wyposażenie tratwy własnej konstrukcji i czynią ostatnie przygotowania do podróży przez Bałtyk do Szwecji i z powrotem. Rejs ten wyniesie około 500 mil morskich. Już wkrótce polska Kon-Tiki opuści swój port w Lebie (gdzie zbudowano tratwę) udając się na wody Bałtyku. Na zdjęciu górnym: Załoga przy ostatnich pracach przygotowawczych. — Na zdjęciu dolnym: Radiooperator wyprawy St. Koska przygotowuje sprzęt radiowy.



CAF — fot. Kosycarz

Cena 50 gr

Makład: 98.595

echo

KRAKOWA

Rok XII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 189

Kraków, środa 14, czwartek 15 sierpnia 1957

Z ostatniej chwili

Jeszcze jeden niepożyczalny?!
Wniosek obrony

o powtórne badanie lekarskie Hartmana

Dzisiaj na procesie Hartmana miał być przesłuchiwany główny oskarżony. Zamiast zeznań ustnych, Hartman doręczył trybunałowi dwa oświadczenia na piśmie. W pierwszym wyjaśnia, że ze względu na stan zdrowia — bezsenność, kaszel i rozstrój nerwowy nie może składać zeznań.

Hartman twierdzi, że nigdy nie dawał Urasińskiemu żadnego wynagrodzenia, a pieniądze które między sobą wymieniali były to jedynie pożyczki. W dwunastu sprawach, w których Urasiński interweniował Hartmanowi chodziło tylko o utrzymanie klientów. Zdaniem oskarżonego były to sprawy białe, a przestępcy handlujący głównie mięsem i wełną są w pojęciu praw boskich i ludzkich — niewinni.

Drugie oświadczenie skierowane jest przeciw prasie, która rzekomo bezpodstawnie wzbudza do niego nieprzychylnie nastroje, co — może mieć wpływ na wymiar kary. Hartman oświadcza dalej, że nie jest w stanie się bronić, nie będzie odpowiadał na pytania, by zaoszczędzić sobie bezcelowego wysiłku.

Obronca Hartmana mec. dr Polej stawia dwa wnioski. W pierwszym domaga się zbadania oskarżonego przez komisję lekarską w celu wydania zaświadczenia, czy w obecnym stanie zdrowia oskarżony może odpowiadać przed sądem, w drugim kwestionując orzeczenie biegłych domaga się, o powtórne zbadanie Hartmana przez lekarzy, psychiatrów i poddanie go obserwacji.

Tajemnica samochodu ambasady węgierskiej

Dzisiaj w nocy o godz. 3 w Zakopanem skradziono samochód osobowy m-kj „Warszawa” Z-75 631 CD, będący własnością ambasady węgierskiej. Samochód ten znaleziono o godz. 5 nad ranem na polach w pobliżu Nowego Targu. W samochodzie znajdowały się dwie ranne kobiety. Dochodzenia w tej sprawie trwają. (m)

„Miss Universum” w łóżku z temperaturą 39 st.

Jak donoszą z Limy, ofiarą grypy azjatyckiej padła piękna Peruwianka Gladys Zender, wybrana ostatnio „Miss Universum” w Kalifornii.

W dniu wczorajszym miała ona gorączkę około 39 stopni.



Fot. J. Lewicki

Wystawił nam „dobrą” opinię w oczach gości Za kurs z Krakowa do Tarnowa taksówkarz zażądał 50 dolarów! grożąc przykrymi konsekwencjami

Bawiąc w Krakowie z wycieczką Polonii amerykańskiej małżeństwo Maria i Stefan Rusinkowie z Nowego Jorku zwrócili się 28 lipca br. do kierowcy taksówki nr 179 Józefa Szwabowicza z prośbą o przewiezienie do Ryglie koło Tarnowa, gdzie znajduje się ich rodzina. Kierowca „Warszawy” nr rej. T-17 317 J. Szwabowicz zgodził się na proponowaną trasę.

Jednakże po przejechaniu kilkunastu kilometrów taksówkarz zatrzymał samochód żądając zapłaty w wysokości 50 dolarów. Z chwilą gdy amerykańscy goście oświadczyli, że zapłacą obowiązującą stawkę, ale w polskiej walucie na ich głowy posypała się lawina ordynarnych wyzwisk i obelżywych słów. Gdy i to nie pomogło kierowca taksówki oświadczył, że jeśli nie zapłaci żądanych 50 dolarów „zrobi z nimi porządek”. Przerażone małżeństwo Rusinków wytargowało ostatecznie takse na 20 dolarów i 100 złotych.

Wracając z Tarnowa J. Szwabowicz dobiera pasażera, który płaci mu za drożę powrotną. Na miejscu w Krakowie sprzedaje na giełdzie 20 dolarów po sto kilkadziesiąt złotych. Właścicielowi „Warszawy” wypłaca za kurs 400 zł, resztę pieniędzy przepija w jednym z barów. Dla pełnej charakterystyki taksówkarza należy dorzucić, że otrzymał on w 1953 roku karę 2 lat więzienia za rozbój (po roku został warunkowo wypuszczony na wolność!).

Sprawa J. Szwabowicza została przekazana krakowskiej

Jutro uroczystość odsłonięcia ołtarza Wita Stwosza

...W roku od wcielenia Pana naszego Jezusa Chrysta 1477, około święta św. Urbana ten obraz robić poczęto... A dorobiono tego obrazu Roku Pańskiego 1483 około święta św. Jakuba... — oto fragment aktu erekcyjnego, spisane go przez Jana Heydecka, złożonego do puszk i schowanego nad ołtarzem Wita Stwosza, najwspanialszym dziełem sztuki na naszych ziemiach.

Ołtarz ten jest największym średniowiecznym ołtarzem drewn.



Fot. J. Rumianowski

nianym, zachowanym w całości. Figury blisko 3-metrowej wysokości wykonane zostały z jednolitych pni drzewnych, które w okresie roboty musiały mieć już ok. 500 lat — a dziś tysiąc. Ołtarz zawiera dwa tysiące postaci, a w jego tle widzimy wiele scen krajobrazowych i wnętrza domów, jak gdyby cały ówczesny świat, ujęty w skrócie. Jest to arcydzieło nie tylko rzeźbiarskie i snycerskie, ale również malarskie, specjalnie obecnie, gdy odkryto oryginalne farby.

Zdarzyło się po raz pierwszy od 450 lat, że ołtarz opuścił mury świątyni Mariackiej. W ostatnich dniach sierpnia pamiętnego roku 1939 rozebrano Stwoszowe rzeźby, wywożąc część galeriami do Sandomierza, a pozostałe ukrywając w piwnicy przy ul. św. Jana 9. Okupanci odkryli oba schowki i wywieźli ołtarz do Norymbergi. W kwietniu 1946 r. — odnaleziony w schronie pod ruinami zamku norymberskiego — powrócił on do Polski.

Rozpoczęto żmudną i długotrwałą restaurację, wykorzystując fakt, że ołtarz był rozebrany. Cała nowoczesna wiedza konserwatorska stanęła na usługi wielkiego dzieła. Wyrwane usuwano nawarstwione farby. Zabezpieczono rzeźbę od szkodników drzewnych, dając masę zastrzyków chemicznych, zastoso- sowano impregnowanie, powleczono minia tylnie części. I wreszcie z największą ostrożnością dzieło złożono i zmontowano.

Ogromna szafa drewniana, której ściana tylna stanowi główną część ołtarza z jedną parą skrzydeł nieruchomą, a drugą ruchomą, służącą do otwierania i zamykania głównej części znów znalazła się na swoim miejscu.

Można już podziwiać ogromne płaskorzeźby, wykonane w drzewie lipowym, przedstawiające sceny z życia Chrystusa. W części środkowej znajduje się centralna scena ołtarza, przedstawiająca „Zaśnięcie Marii Panny”. Powyżej znajduje się rzeźba przedstawiająca „Wniebowzięcie”. Nad całością części głównej widzimy scenę koronacji, a obok figury św. Wojciecha i Stanisława oraz postacie aniołów.

K. J. Gałczyński

Wit Stwosz Modlitwa Mistrza

„Ja nie po to tutaj przyszedłem, by z gromadkami gzić się i popić, ale na ciężki trud. Dźwigam go ledwo. A ten ołtarzyk to mój podpis.

Co panowie rada uchwalili, tom wykonał, jak trzeba. Niebo? nie mówcie mi o tym, moi mili. Więcej we mnie ziemi niż nieba.

To dla wielkich panów bankiet w niebie, a ja nie byłem nierób”.

(Gdyby Stwosz dzisiaj żył, to by rzeźbił monterów i szoferów).
„Wszystkom w dzieło tchnął. Nic tu nie dodasz

FINIS CORONAT OPUS. Warsztat zamalki. A to nie jest mistyczny ołtarz; to są ludzie, co chodzą ulicami.

A ja do Norymbergi. Może na mekę. But dziurawy. I uszy mnie gryzą. Ale idę. Idę aż pod ten wydęty jak ośli pęcherz horyzont”.

Od 14 do 18 sierpnia —
XII Festiwal Chopinowski

Czołowi pianiści krajowi i zagraniczni uświetnią wielką imprezę chopinowską w Dusznikach-Zdroju

Krakowscy artyści „Teatru Poezji”
odtworzą widowisko słowno-muzyczne
„Listy Chopina”

Dzisiaj rozpoczyna się w Dusznikach-Zdroju XII doroczny Festiwal Chopinowski, przypadający w 131 rocznicę pobytu w tej miejscowości młodego wówczas kompozytora. XII Festiwal zapowiada się jako jeden z najciekawszych pod względem artystycznym.

W przeciągu 5 dni trwania Festiwalu — od 14 do 18 bm. — odbędzie się 10 imprez mu-

Senat amerykański
przegłosował...

Na pomoc
dla zagranicy
3 miliardy 367 milionów
dolarów

NOWY JORK
13 bm. senat amerykański
przegłosował ustawę o pomocy
dla zagranicy na sumę
3.367.083.000 dolarów.

Jak wiadomo, prez. Eisen-
hower proponował, aby suma
pomocy wojskowej i gospodar-
czej dla zagranicy była o 500
mln dolarów wyższa.

zycznych. Obok czołowych krajowych chopinistów — Barbary Hesse-Bukowskiej, Reginy Smendzianki, Miłosa Magina i Tadeusza Zmudzińskiego, w Festiwalu wystąpią pianiści zagraniczni. Weźmie w nim udział świetny ośmienniolatni pianista węgierski, zdobywca II nagrody na konkursie chopinowskim w 1932 roku — Imre Ungar i najmłodszy uczestnik ostatniego konkursu, zdobywca II nagrody, pianista radziecki — Władimir Aszkenazi.

W Festiwalu weźmie udział Opolska Orkiestra Symfoniczna pod dyktando Czesława Orsztynowicza, oraz zespół artystów krakowskiego „Teatru Poezji” z widowiskiem słowno-muzycznym „Listy Chopina”.

Festiwal zainauguruje Tadeusz Zmudziński, którego koncert odbędzie się dziś

w tym samym pałacyku, gdzie przed 131 laty grał młodziutki Chopin.

**Kasinka Mała
otrzyma
wysokie odznaczenie
państwowe**

Władze terenowe ZSL odbywają w terenie zebrania poświęcone uroczystości obchodu XX rocznicy strajków chłopskich. Wśród ludności wiejskiej obserwuje się duże zainteresowanie uroczystościami.

Największe ożywienie panuje w samej Kasince Małej, która w czasie uroczystości w niedzielę 18 bm. otrzyma wysokie odznaczenie państwowe oraz światło elektryczne. Tamtejsi mieszkańcy przygotowują się obecnie — przy współudziale komitetu obchodu — na przyjęcie około 30 tysięcy delegatów chłopskich z całej Polski.

KRONIKA wypadków

26-letniego Stanisława Balka, który się wczoraj upił kopnięto w szyję. Ojciec wezwał pogotowie.

Franciszka Stachurę znaleziono wczoraj nieprzytomną na Pasterniku, z ranami tułowymi głowy. W kieszeni ranny miał tylko okulary i notes. MO prowadzi dochodzenia.

16-letni Janusz Cyjankiewicz jadąc na rowerze potrafił przechodzącą kobietę, a sam spadł na jezdnię doznając ogólnej kontuzji.

Dziś rano z bramy przy ul. Lwowskiej wybiegł Fr. Rogo-
da, ur. 1906 r., zam. Koźmice
Wielkie k Wieliczki i dostał
się pod koła tramwaju pono-
sząc śmierć na miejscu. (j)



Gina Lollobrigida
w nowej roli ma-
my. Tym razem
nie na ekranie a
w życiu.

Na ruchliwej ulicy miasta pijany nożownik dopadł swoje ofiary zabijając jedną z nich, a dwie ciężko raniąc

Już po raz drugi w ciągu ostatnich dni, społeczeństwo Dolnego Śląska zostało wstrząśnięte morderstwem popełnionym w biały dzień przez pijanego zbrodniarza. W dniu 11 bm., ok. godz. 16 w Świdnicy, na ul. Nowotki, pijany zwyrodniałec zamordował nożem mężczyznę, a dwóch innych ciężko poranił.

Przebieg wypadku był następujący:

Pijany Jan Krawczyński wywołał awanturę ze swym szwagrem — Janem Kowalio. Usiłującego ich rozdzielić Fr. Klimka Krawczyński ranił nożem. Obaj poszkodowani zaczęli uciekać, a w pogoń za nimi rzucił się oszalały pijak. Krawczyński dopadł uciekającego J. Kowalio i na oczach przechodniów zabił go nożem. Świadkowie zbrodni usiłowali rozbroić mordercę, zanim to się jednak udało, zdołał on jeszcze ciężko zranić interweniującego Zbigniewa Labę, którego tylko natychmiastowa operacja w szpitalu uratowała od śmierci.

Milicjantom, którzy przybyli

na miejsce wypadku, z trudem udało się obronić mordercę przed samosądem ze strony tłumu.

Usiłowała ukryć 62,5 litra spirytusu by zarobić na przecenie

Dowiedziawszy się o mającej nastąpić przecenie alkoholu Olimpia Gazal przewodnicząca Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Tokarni w pow. myślenickim pobrała na kredyt w tamtejszym sklepie GS 62,5 litra spirytusu. Alkohol został ukryty częściowo w biurkach w jednym z pokoi Prezydium, częściowo natomiast w domu i miał być przeznaczony do sprzedaży po wyższej cenie. Planom tym przeszkodziły organy MO, alkohol został zarekwirowany, a następnie zwrócony Gminnej Spółdzielni.

(mał)

wyjaśniał i odwoływał zarzuty wysunięte pod adresem współoskarżonych. Człowiek, który nie może liczyć na niczyje współczucie, chce sobie zaskarbić przynajmniej względy współoskarżonych.

Sensacyjne, aczkolwiek wątpliwe oświadczenie Hartmana stało się podstawą jego obrony. Hartman już się wycofał na swym miejscu — miejsce na ławie oskarżonych — za niego mówią protokoły spisane w śledztwie, te prawdziwe, te rzekomo wymuszone. Czasem Hartman wprowadza co nich poprawki lub sprzeczności albo wręcz zaprzeczają ich sprawiedliwość.

Odczytywanie zeznań potrwa prawdopodobnie przez cały dzisiejszy dzień. Wątpliwe, aby wynikły nowe rewelacje. To co Hartman miał do powiedzenia, już powiedział. Dowiódł tym samym, że potrafi się bronić, w co jeszcze przedwczoraj można było powątpiewać. Nowe momenty wnie-
sie dopiero dalsze stadium postępowania dowodowego — przesłuchanie świadków. Wtedy dopiero przekonamy się w jakim stopniu taktyka obrony obrana przez Hartmana była skuteczna.

W. KAIDER

oświadczenia, że będą mogli prawdopodobnie opuścić Oman w ciągu tygodnia lub 10 dni. Również rzecznik Foreign Office w Londynie wyraził nadzieję, że „gros wojsk brytyjskich w Omanie można będzie wkrótce wycofać”.

Stwierdził on jednak, że decyzja w tej sprawie bynajmniej nie zapadła.

„Lud Omanu będzie nadal stawiał opór bombowcom i czołgom Wielkiej Brytanii — oświadczył rzecznik imam Omanu w komunikacie rozpo-
wszechnionym przez radio katarskie. Wrogowie zrobią lepiej, jeżeli nie będą pochopnie li-
czyć na kapitulację”.

Prez. Ho-Chi-Minh
przybył do Bułgarii

SOFIA
Wczoraj wieczorem przybył do Sofii prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh.

Brytyjczycy przewidują rychłą kapitulację powstańców w strefie Omanu

oświadczenia, że będą mogli prawdopodobnie opuścić Oman w ciągu tygodnia lub 10 dni. Również rzecznik Foreign Office w Londynie wyraził nadzieję, że „gros wojsk brytyjskich w Omanie można będzie wkrótce wycofać”.

Stwierdził on jednak, że decyzja w tej sprawie bynajmniej nie zapadła.

„Lud Omanu będzie nadal stawiał opór bombowcom i czołgom Wielkiej Brytanii — oświadczył rzecznik imam Omanu w komunikacie rozpo-
wszechnionym przez radio katarskie. Wrogowie zrobią lepiej, jeżeli nie będą pochopnie li-
czyć na kapitulację”.

Prez. Ho-Chi-Minh przybył do Bułgarii

SOFIA
Wczoraj wieczorem przybył do Sofii prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh.

WIADOMOŚCI I SERWIS

LONDYN
Jak donosi z Neapolu agencja Reutera, tamtejsza kwatery głównych sił zbrojnych NATO zapowiedziała na 24 września czterodniowe wspólne ćwiczenia sił morskich, lądowych i lotniczych Wielkiej Brytanii, USA, Grecji, Włoch i Turcji, we wschodniej części Morza Śródziemnego.

BUDAPESZT
Agencja MTI donosi 13 bm., że Mihaly Francisza Kiss, oskarżony o torturowanie i mordowanie setek osób po klęsce rewolucji komunistycznej na Węgrzech w 1919 r. i skazany później zaocznie na karę śmierci, został ostatnio aresztowany i znów skazany na śmierć przez sąd najwyższy, a następnie stracony.

Na razie w »Delikatesach«

Wśród krajowych
jabłek, śliwek, gruszek -
owoce
z południowych krajów

W tych dniach ukazały się w sprzedaży, na razie w „Delikatesach”, pierwsze partie importowanych arbużów (w cenie 10 zł za kg). W najbliższym czasie wszystkie sklepy prowadzące sprzedaż owoców, otrzymają łącznie ok. 1 tys. ton arbużów (prawie dwukrotnie więcej niż w roku ub.).

Jeszcze w tym miesiącu nadejdą bułgarskie brzoskwinie (łącznie ok. 200 ton); sprwadzimy również we wrześniu 9 tys. ton winogron bułgarskich, węgierskich i rumuńskich.

W tych dniach nadejdzie transport cytryn kalifornijskich.

W IV kwartale br. przewidziany jest import ok. 4 tys. ton cytryn i ok. 3 tys. ton pomarańczy.

Rodzice położyli kres idylli...

NOWY JORK
Na żądanie rodziców, czternastoletnia Amerykanka z Chicago, Joan Kanzier, która 23 lipca br. zawarła związek małżeński ze swoim przyjacielem z dzieciństwa, 18-letnim Carlem Gerke — została odseparowana od swojego męża i oddana pod opiekę jednej z ciotek.

Joan i Carl uciekli z domu i pobrali się bez uzyskania zgody rodziców. Kodeks cywilny stanu Illinois zabrania dziewczętom wstępowania w związki małżeńskie bez zgody rodziców przed ukończeniem lat 16.



S/S „Tulse Hill”,
statek bandery
brytyjskiej po
zakoczeniu wy-
ładunku w porcie
gdańskim, został
skierowany przez
armatora do
Gdańskiej Stocz-
ni Remontowej
w celu przeglądu
kadłuba oraz do-
konania bieżą-
cych napraw.
Jest to pierwszy
statek angielski,
który skorzystał
z usług stoczni
polskiej. Na
zdjęciu: S/S
„Tulse Hill” na
doku stoczni.

CAF. — fot. Kosycarz

W dniu wczorajszym, w procesie toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach, rozpoczął składanie zeznań główny oskarżony, sprawca wielkiej afery korupcyjnej Władysław Hartman.

Na pytanie sędziego, czy przyznaje się do winy, oskarżony odpowiada: przyznaje się do czynów, zabronionych polską ustawą karną, ale nie do winy.

Składając wyjaśnienia, Hartman opisuje obszernie śledztwo prowadzone w jego sprawie. Rzekomo przesłuchujący go urzędnicy Generalnej Prokuratury wysuwali pod jego adresem tylko trzy zarzuty. Zdaniem oskarżonego, gdyby nic więcej nie powiedział, byłby już dzisiaj wolny. Ulegając obietnicom zastępowania amnestii i środkom nacisku psychologicznego, Hartman rzekomo fantazjował. Jak sam mówi, wymieniał nazwiska ludzi, z którymi nie miał nic wspólnego, nie dawał im, i nie brał od nich pieniędzy. Pierwszą część wypowiedzi oskarżony zakończył słowami, że ci co dzieła z nim łąwe oskarżonych są niewinni a jedynym winowajcą jest on sam. Powołując się na swoją chorobę (obustronna gruźlica płuc) i ogólne osłabienie,

II dzień procesu Władysława Hartmana

Oskarżony umie się bronić

Hartman zastrzegł się, że złoży tylko krótkie wyjaśnienie, prosząc Sąd o odczytanie swoich zeznań złożonych w śledztwie.

W drugim dniu procesu, wiele oczekiwano po zeznaniach Hartmana. To, co oskarżony powiedział przed Sądem nikogo jednak nie zdziwiło, było bowiem do przewidzenia, że bierze taką taktykę obrony, która obciążając władze śledcze — wybieli jego postać.

Mając do wyboru bierne zaprzeczanie zarzutom lub energiczne i agresywne przeciwstawienie się oskarżeniu, wybrał tę drugą drogę.

Hartman doskonale pamięta, że w minionym okresie aparat bezpieczeństwa nie był wolny od błędów i wypaczeń. Sam w nim pracował i ponosi część winy za nieprawość, także się wówczas działał. Mimo to postanowił oskarżyć władze śledcze, przedstawiając siebie jako ofiarę. Wprawdzie zastrzegł się, że nie bito go, ale stosowano „środki psychologicznego nacisku” o których nawet on, eksprokurator nie

miał pojęcia. Te środki to domniemana groźba aresztowania żony.

Podobno na Hartmanie ciążyły podczas śledztwa tylko trzy zarzuty, które nie groziły wysokim wymiarem kary. Gdyby więc odpowiadał tylko za te czyny, byłby rzekomo dawno zwolniony. Ale — jak zeznaje Hartman — osoby prowadzące śledztwo dążyły za wszelką cenę do ujawnienia afery, obiecując oskarżonemu w zamian skorzystanie z amnestii. Gdy Hartman miał rzekomo wyjaśnić, że nie może nikogo fałszywie oskarżać, miano mu powiedzieć: mów Hartman, nawet nieprawdę, i Hartman mówił co mu ślina na język przyniosła, tworząc rzekomo tę całą aferę korupcyjną tylko we własnej wyobraźni. Podobno wymieniał nazwiska ludzi znanych przypadkowo, czasem tylko z widzenia, z którymi go nigdy nie łączyło i nie dawał im, ani nie brał od nich pieniędzy za zwolnienie, za umiowanie śledztwa lub zmniejszenie kary. W ten sposób wszystkie zarzuty stają się „fikcją” o zdu-

miewając konkretnych realiach.

Wszystkie zeznania złożone w początkowym stadium śledztwa Hartman składa na karb przynusmu. Rzekomo prowadzący śledztwo odkryli jego słabą stronę, którą jest uczucie do dziecka i wykorzystali ten moment do wyludzenia zeznań. Hartman zmienił te zeznania dopiero w późniejszym okresie dochodzeń, nie chcąc oskarżać ludzi, którzy jak i on mają dzieci. Według Hartmana, zarówno tamci ludzie, przeciwko którym umozono śledztwo jak i ci co dzieła z nim łąwe oskarżonych są niewinni, a cała wina spada na jego barki. Naturalnie, tylko za te trzy przestępstwa, bo heroizm Hartmana ma granice.

Ten moment był obliczony przede wszystkim na doraźny efekt, tym bardziej że oskarżony dał do zrozumienia iż jemu, człowiekowi choremu, jak sam się wyraził — „skończonemu” — na niczym nie zależy. Hartman spełnił swoją zapowiedź wyrażoną w śledztwie, że będzie „krecił”.

Sprostowanie za wszelką cenę



Niewątpliwie jedną z najbardziej popularnych postaci dzisiejszej Hiszpanii jest 19-letni książę Juan-Carlos — wnuk króla Alfonsa XIII. Ten bardzo przystojny młodzieniec podbił podobno serce gen. Franco, który jakkolwiek nie wypowiedział się oficjalnie na ten temat, rzekomo przeznacza księcia Juana na swego następcę. — Oczywiście, jak na razie nie wiadomo, czy czarnooki książę podbije serca Hiszpanów i czy ci zgodzą się na restaurowanie monarchii. Obecnie jedno jest pewne, że Juan Carlos podbił bez reszty serce 18-letniej Cristiny z Wenezueli. 10 dni wspólnie spędzonych nad jeziorem Lezańskim wakacji, każę monarchistom hiszpańskim widzieć w egzotycznej milionerce przyszłą królową Hiszpanii. (bk)

Utworzenie Straży Ochrony Przyrody

Od dawna już szeroko dyskutowany był projekt stworzenia specjalnej, społecznej organizacji, której członkowie mieliby prawo natychmiastowej czynnej interwencji w wypadku stwierdzonego naruszenia przepisów o ochronie przyrody. Dzisiaj projekt ten został zrealizowany przez powołanie rozporządzeniem Ministra Leśnictwa i Przem. Drzewnego — Straży Ochrony Przyrody.

Straż Ochrony Przyrody może być utworzona na terenie każdego województwa przez Prezydium MRN. Będzie ona powołana spośród członków Ligi Ochrony Przyrody, PTTK, Polskiego Związku Łowieckiego i Polskiego Związku Wędkarskiego. Członkowie Straży otrzymają specjalne legitymacje i odznaki (srebrne tarcze z sylwetą żubra na tle trzech świerków i napisem: „Straż Ochrony Przyrody“).

Zadaniem Straży jest współdziałanie z organami administracji państwowej w zakresie przestrzegania przepisów o ochronie przyrody i dlatego

Dzisiejszy numer wykonał

zespół drukarski w składzie: metrapaź — Antoni Paździór, tytułarze — Karol Burzyński, Jan Wojtkowiak i Aleksander Wawrzyniak. Red. techniczny K. Kwinta.

Wiele się mówi, pisze i czyta o odpowiedzialności dziennikarza za słowo drukowane. I słusznie — łatwo komuś wyrzucić krzywdę — trudno ją naprawić, często nawet sprostowanie nie daje pełnej satysfakcji poszkodowanemu. Dlatego też redakcje i dziennikarze starają się ważyć każde swoje słowo, dążą do jak najwszechstronniejszego sprawdzania informacji, bo na pewno w ich interesie nie leży uczynienie komuś krzywdy, a sobie — przysporzenie kłopotów. Dziś jednak chcemy pomówić o innej stronie zagadnienia, dotąd jeszcze nie poruszanej. Oto w ramach urealnienia praw obywateli notujemy pewne dość osobliwe zjawisko. Mnożą się w redakcjach wizyty niekoniecznie przyjemne, ale za to zastanawiające.

Nowe typy radioodbiorników

- ◆ „Promyk”
- „Sonatina”
- ◆ „Nocturn”

Zakłady radiowe „Diora” w Dzierżoniowie zaprzestają obecnie produkcji mało efektywnych „Pionierów”. Jego miejsce zajął odbiornik „Promyk” w bardziej efektywnym obudowaniu, który jest produkowany w ilości 40 tys. sztuk rocznie.

W ostatnim kwartale br. rozpocznie się w „Diorze” produkcję dwóch dalszych popularnych typów aparatów. Będą to aparaty „Sonatina” i „Nocturn”. Oba będą posiadały przełącznik klawiszowy.

Warszawskie zakłady telewizyjne wyprodukują do końca bieżącego roku 14 tysięcy odbiorników „Wisła” oraz 5 tysięcy „Belwederów”.

Pod koniec października zostanie wstrzymana produkcja „Wisły”, a zakłady prześlą się wyłącznie na wyrób „Belwederów”.

W IV kwartale ukaże się w sprzedaży „Belweder” typu OT-1471.

Urządzenie radiowe „Belweder” umożliwi odbiór audycji na ultra-krótkich falach.

ZPAP wyjaśnia

W związku z artykułem, który ukazał się w Waszym piśmie Nr 182 z dnia 6. VIII. 1957 r. „Nikifor ma 60 lat” Zarząd Okręgu ZPAP w Krakowie wyjaśnia, że kol. Nikifor od momentu wpisania go na listę członków Okręgu Krakowskiego ZPAP, tj. od dnia 26. II. 1956 r. jest pełnoprawnym członkiem naszego Okręgu i nigdy nie był skreślony z listy naszych członków.

Królewskie podarunki

Nieoficjalny sojusz między królem Arabii Ibn Saudem i królem Jordanią Husseinem poparty został — w czasie ostatniej wizyty w Ammanie — podarunkami. Hussein ofiarował wspaniałego wierzchowca, otrzymując w zamian od Ibn Sauda 3 Cadillaci, 3 Chryslery i 3 Packardy. (i)

Jak każdemu wiadomo, dziennikarz nie czerpie swych informacji z ssania palca przy redakcyjnym biurku, lecz korzysta z usług setek informatorów, najczęściej osób odpowiedzialnych, piastujących urzędy. Opiera się na różnych dokumentach, sprawozdaniach, aktach, na własnych doświadczeniach i spostrzeżeniach. Oczywiście może zdarzyć się wypadek wprowadzenia go w błąd, ale nie jest to czymś nagminnym. A tymczasem...

W redakcji zjawia się starszy pan, przedstawiciel cechu rzemieślniczego i domaga się sprostowania, bowiem w umieszczonej dnia poprzedniego notatce podano, że ob. XY ukarany został przez Kolegium Orzekające grzywną 500 zł za brak cennika w swym warsztacie, oraz wytwarzanie obuwia ze skóry, pochodzącej z niewiadomego źródła. Jak stwierdza jego obrońca — wszystko się zgadza poza tym, że cennik był, lecz umieszczony w niewidocznym miejscu. Być może, choć i tak nie zmienia to istoty rzeczy i fakt ten nawet opublikowany w niczym nie przywróci czci owemu szewcowi. A poza tym — jak tu stwierdzić, że gość mówi prawdę skoro cennik? po kontroli na pewno ujrzał już światło dzienne.

A oto inny przykład. MO powiadomiła redakcję o wypadku zderzenia samochodu z tramwajem, na skutek czego tramwaj został uszkodzony. Z notatki wynika, że winę ponosi kierowca samochodu. W grę może wchodzić odszkodowanie. W redakcji zjawia się oburzony kierowca, twierdząc, iż to nie on najechał na tramwaj, lecz tramwaj na niego. Być może, choć raczej trudno w to uwierzyć. Raczej opierał się na protokole milicyjnym, gdyż przedstawiciel władzy był obecny na miejscu i stwierdzał stan faktyczny. A tymczasem kierowca domaga się sprostowania... bo nie ma

ochoty płacić za wyrządzoną szkodę.

Bywają i inne historie. Oto dyrektor pewnej instytucji, parający się oświetleniem ulic bardzo zrytowanym tonem kwestionuje podpis pod zdjęciem, mówiący o tym, że na takiej to a takiej ulicy brak od pewnego czasu światła elektrycznego. Dyrektor mówi wiele o bzdurach w prasie, grozi, że wie już gdzie taką sprawę załatwiać itp. Tymczasem na owej ulicy (tak się już pechowo składa) mieszka kilkaset osób, w tym kilku dziennikarzy, którzy na podstawie własnych obserwacji gotowi są przysiąc na owe egipskie ciemności. Potem sprawa się nieco wyjaśnia, bowiem w dalszym toku rozmowy okazuje się, że ciemności są możliwe, ponieważ sprawdzanie oświetlenia odbywa się raz na kilka a nawet kilkanaście dni. Jeśli więc oświetlenie zepsuje się najszybciej po kontroli, to...

Krwawymi zgłoskami wypiszeć odwołanie tych bzdur — grzmiał przez telefon poirytowany władca jednego z krakowskich przedsiębiorstw po przeczytaniu informacji, że jego zakład jest deficytowy. Skąd macie te idiotyzmy?... Z prawdziwą satysfakcją poinformowaliśmy go, iż z jego bezpośredniej komórki nadzorczej, która chyba orientuje się co nieco w pracy podległych sobie przedsiębiorstw. A jeśli nie — niech odwoła swe poprzednie informacje na piśmie. Dziś jeszcze będziecie mieli takie pismo — a jutro ma być w numerze — nakazał surowo. Od tej chwili upłynęło ze cztery tygodnie. Pisma jak nie było tak nie ma. Sprostowania też.

Oto pokój redakcyjny pęka od nadmiaru gości. Przybyła delegacja jednego z miejskich przedsiębiorstw, obrażona o słowa — zresztą bardzo łagodnej — krytyki pod adresem dyrektora. „My się na to nie zgadzamy” — wołali wszyscy naraz. My przedstawimy

stan faktyczny i powiemy kto ponosi za niego odpowiedzialność.

— Owszem, bardzo chętnie. Wasz głos jest dla nas cenny. Prosimy przygotujcie w Waszej Radzie Zakładowej lub Robotniczej taki list, wskażcie winnych, chętnie umiścimy.

Minęły miesiące — ani listu, ani osobistej wizyty, choć obiecywano wszystko nazajutrz.

Albo inna delegacja. — Dlaczego piszecie o nas tylko źle? Napiszcie coś pozytywnego. — A co? No właśnie — na razie jeszcze nie bardzo jest co, ale jakbyście chcieli — to byście napisali. O innych to piszecie.

Po kilku takich telefonach i wizytach dziennikarz czuje się jak przepuszczony przez wyścigową, Szulka gorączkowo swego błędu, prosi aby mu go wskazano, zapewnia, że informacje są jak najrzetelniejsze, denerwuje się, ponownie zwraca się do informatorów, w niektórych sprawach na własną rękę prowadzi śledztwo po to, aby w 99 wypadkach na 100 ponownie stwierdzić prawdziwość tego co napisał.

Oczywiście można zrozumieć ten typowy ludzki odruch, polegający na tym, iż człowiek skrytykowany broni się. Każdy ma do tego prawo i żadna redakcja nie może mu tego odmawiać. Ale nim przystąpi się do takiej interwencji jak owe przytoczone należy się najpierw zastanowić nad krytyką, ocenić swoje postępowanie i poczynania. Choć samokrytyka przestała być modną — nie można tolerować bezkrytyczności. Trzeba podchodzić uczciwie do krytyki prasowej, nie szukając psa tam, gdzie nie jest pogrzebany. Rzeczne i uczciwe wyjaśnienia, po parte odpowiedzialnymi faktami zawsze znajdują swe miejsce na łamach prasy. Krytyki i próby terroru nie przerażają dziennikarzy, którzy przecież też niejedno w swym życiu widzieli. (mk)

Latający głód

Szarańcza to głód. Po jej przejściu całe ogromne połacie kraju zostają bez chleba. Szarańcza marokańska zbiją się w gęste kłębowisko i nierzadko odbywa wielkie marsze, a częściowo przeloty na ogromnych odległościach. W ciągu 2 miesięcy życia każda samica składa przeciętnie ok. 160 jaj. Nie zwalczana, mnoży się więc w ciągu roku niesłychanie.

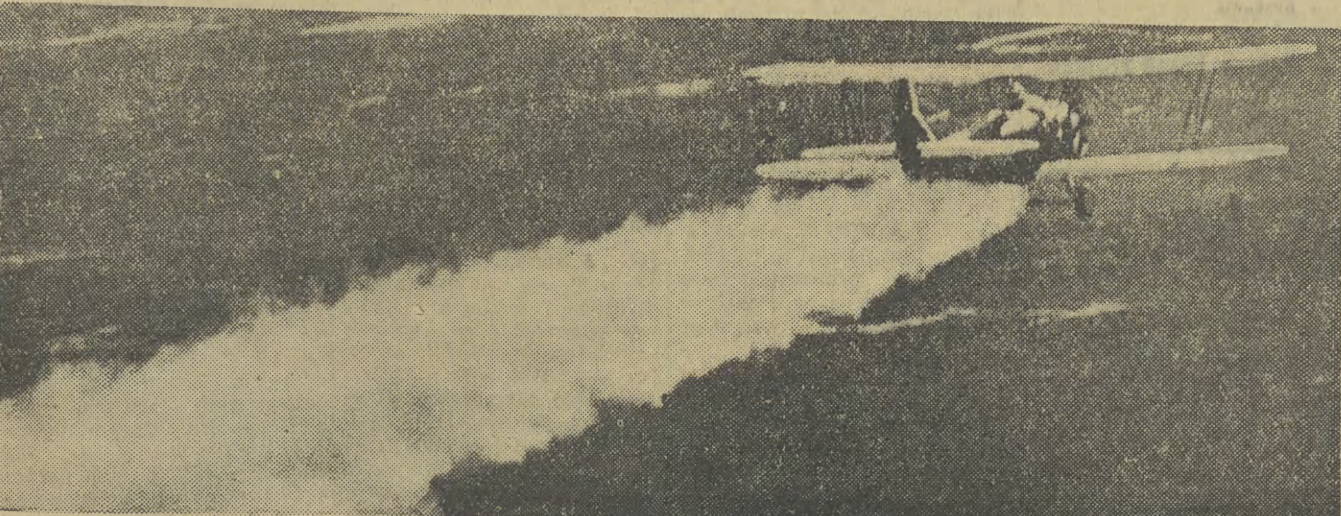
Ponieważ wieloletnia historia walki ze strasznym szkodnikiem wykazała, że wytepić jej się nie da tylko na terenie jednego kraju, Związek Radziecki zawarł z południowymi sąsiadami specjalną konwencję o współpracy w tej dziedzinie.

Obraz nalotu „latającego głodu” — jak nazywa się szarańczę na Wschodzie — jest straszny. Nie znająca zmęczenia, ciężka, bura masa owadów posuwała się wciąż dalej i dalej. Po sobie pozostawiała gołą, jakby wypaloną, ziemię.

Walka szła na śmierć i życie. Dniem i nocą punkty obserwacyjne podawały do sztabu ekspedycji dane o kierunku ruchu szarańchy i jej gęstości, dochodzącej do 10 tys. sztuk na metr kwadratowy. Dniem i nocą kolumny ciężarówek dowoziły zapasy środków chemicznych. Rozpylały je samoloty, a tam gdzie nie mogła dotrzeć nowoczesna technika rozsypywano je ręcznie. Trucizna — heksachloran — działała zabójczo: początkowo owady miały się konwulsyjnie, potem ruchy ich stawały się coraz wolniejsze, aż zamierały zupełnie. Góry i doliny pokryły się grubą warstwą martwej szarańchy. Wysychała ona szybko w gorącym słońcu, chrzęściła pod nogami. Wiatr zgarniał ją w wielkie hałdy, które później rozsypany były w próch. (lz)



W ten sposób giną wszystkie rośliny.



Lot koszący nieprzeliczone legiony wroga szarańczę.

Na „harcerskim śladzie“

O „latających talerzach“ - przymierzu z przyrodą - plotkach kuchennych - nocnych podchodach

„Echo“ odwiedza obozy 29 i 40 Drużyny Harcerzy „Huragan“



W poranną ciszę wdarł się ostry głos trąbki... Pobudka!



Harcerze 29 KDH „Huragan“ zawarli przymierze nie tylko z siłami przyrody, ale nawet ze „złymi mocami“ straszącymi naszych praocjców... Oto, jak wygląda bliiska przyjaźń z prasłowiańską „strzygą“...



...oto za chwilę zastępca komendanta obozu, druh Andrzej Manecki przekona się „własnoręcznie“ o smaku dzisiejszej zupy, będącej dziełem służbowego zastępcy „Puchaczy“...

Słońce podnosi się coraz wyżej... Jego promienie rozpraszają północie świtu, ożywiają, budzą...
Oko leniwie się rozkwiera... Nad nami — lekko kotłująca się, skośna płaszczyna... Piótno namiotowe! Jesteśmy wszak na obozie znanej w Krakowie 29 Krak. Drużyny Harcerzy „Huragan“ im. Obrońców Westerplatte... Chwilę naszych porannych rozmyślań przerywa ostry głos trąbki! Pobudka!

— Krzysiu! Coś ty wygrał przed chwilą na tej trąbie? Przecież to były jakieś fantazyjne, nieartykułowane dźwięki, a nie melodia pobudki... Chybaś jeszcze spał, trąbiąc...
— Wcale nie! — odpowiada urażony Krzys-łębacz — Tyłko, zdaje się, ktoś mi wlał wody do trąbki, żeby się pobudka nie udała. A wczoraj mi schowali ustnik! Ale i tak nie pomogło — wszystkich rozbudziłem...

Cóż za prześliczny widok! Polana leśna, z trzech stron okolona zielenią, a z czwartej — otwarta wspaniałym „oknem“ z widokiem na panoramę Beskidu... U podnóża wije się malowniczo Dunajec — a w dali rozciąga się uroczyste Łącko: niby wieś — niby miasteczko Sadecczyzny... Biała wieża kościółka, czerwone dachówki domów, szachownica pól, kwadraciki słynnych łąckich sadów... Pejzaż łęcki go-

dy pędzla malarza... Nagle nasze estetyczne kontemplacje przerywa ostry świst! Co to? „Latające talerze“? Czyżby mit amerykański ziścił się na sudeckiej ziemi? Prawie, że tak! Nie talerz to wprawdzie, lecz menażka — ale wyraźnie fruująca! Wyleciała ona — jak się okazuje — przed chwilą z ręki groźnego druha oboźnego, Janusza Orkisz (w „cywilu“ mgr. inżyniera, asystenta Politechniki...), który przy przedśniadaniowym przeglądzie dopatrywał się w owej nieszczęśliwej menażce — o zgrozo — niezbyt dokładnego domycia... Tradycyjna harcerska represja: menażka wyrzucona w powietrze — i opada zgrabnym łukiem na miękką murawę... Delikwent — właściciel owego obozowego naczyńka goni teraz ku niemu po łączce, wzywając wielkim głosem boga Świato-wida, aby tenże pomógł srodcze jego krzywdę... Jego i menażki... A posąg Świato-wida stoi naprawdę opodal. Pięknie wyrzeźbiony i uformowany z kory i patyków potronuje obozowi i — jak twierdzą jego mieszkańcy — przyciąga słońce i odbija deszcz. Z siłami przyrody w ogóle nasi harcerscy obozownicy żyją „za pan brat“... Wszak wszyscy pamiętają owe tajemnicze chwile na obozie...

...kiedy to z leśnych ostępów, w nocy, wyłoniła się jakaś dziwna postać... Błyski pochodni oświetlały długą brodę, białą, powłóczyłą szatę, koronę z rozochatych gałęzi na głowie, berło z sekatego konara w ręku... Zamieszkojona, a czujna wargami natychmiast zbudziła oboźnego... Za chwilę cały obóz stał na nogach... Tajemniczy gość zbliżył się... Głębokim, donośnym głosem oznajmił, kim zech jest... A jest nie byle kim, bo oto duchem-władcą leśnych wzgórz, zwanych „Złotnem“, na których rozłożył się obóz...

Leśny przybysz wezwał mieszkańców noworobitych namiotów, aby zawarli z nim przymierze: przyrzekli szanować swe leśne otoczenie, nie niszczyć drzew, nie łamać gałęzi, umieć godnie współżyć z otaczającą obóz przyrodą... W zamian za to władca „Złotnego“ obiecał mieszkańcom obozu przychylną przyrodę: las miał zarość się grzybami i poziomkami, źródło dawać zawsze czystą jak kryształ wodę, zmięje pochować się w swych kryjówkach, a deszcze tylko zrzadka zraszać ziemię... Po czym — w dowód szczególnej łaski — tajemniczy duch leśny nadał puszcząskie mia-no obozowi: odtąd miał on się zwać „Zielonym Gniazdem“... Po czym nocny gość zniknął tak nagle, jak się pojawił... I tylko nieliczni złośliwcy lub niedowiarci usiłowali w obliczu władcy „Złotnego“ dopatrzeć się podobieństwa z rymami twarzą jednego ze starszych harcerzy, którzy w dniu poprzednim odwiedzili obóz...

W chwilach, gdy zbliża się pora posiłków, „sercem“ obozu staje się kuchnia... Tu dym wyciska łzy z oczu, ogień przypieka w upale, nieostrożny ruch grozi oparzeniem, czasem deszczowy przeciek przez ostaniający dach — ale niczym to jest wobec wielkiego sukcesu, jakim jest stwierdzenie: „sami gotujemy dla siebie“... Obiadki obozowe, własnoręczne „pichcone“ przez harcerzy, wprawily w przyjemne zdumienie liczne mamusie i tatusiów, którzy razu pewnego zbiorowo odwiedzili obóz — i byli zelektryzowani odkryciem niezwykłych uzdolnień kulinarnych u swych czternasto- i piętnastoletnich synów!

Kuchnia obozowa ma też swoje sekrety i tajemnice... Do dziś dnia nie wiadomo, jakim sposobem dzielny kucharz obozu 40 KDH — Pawełek Krywianuk — przygotowując przemysłnie obiad, oparzył sobie... czoło! Również nieustalone jest, czy aby na pewno to jeden z kucharzy obozu 29 KDH — Staszek Pluta — jest autorem pomysłu, że świeża galazka jedliny doskonale „wy-ciąga“ smak przypalonych z krupniku... Zaopatrzenie obozowe w żywność to dzieło

„Zielony dzień“... W dniu tym (a raczej w nocy dzień ten poprzedzającej...) trzeba „świ-śnić“ niepostrzeżenie komendantowi obozu oznakę jego harcerskiej władzy — granatowy sznur. Pojem „spiskowcy“ obejmują władzę w obozie — a „zdeklarowana“ komenda musi zająć się „szarymi“ robotami obozowymi: gotowaniem obiadu, szorowaniem kotłów. Na maszcie dzień cały powiewa zielona flaga... A na obozie panuje niepochołowana humor... Bo cóż to za szalona satysfakcja patrzeć, jak groźny do wczoraj druh oboźny dziś mocuje się z kotłem na kuchni i własnoręcznie obiera ziemniaki... Ale wie-czorem odzyskuje on swą dawną władzę... „Zielony dzień“ się kończy...

Jak z bicia trzaski przelatują cztery tygodnie obozowania... Po okolicy przelatuje wieść: harcerze dziś już odjeżdżają... Tak, obozy 29 i 40 KDH „Huragan“ dziś zwijają swe namioty i opuszczają okolice Łącka. Opuszczają — lecz pozostawiają tu po sobie „harcerski ślad“... Zostaje zrobione przez nich boisko do siatkówki, z którego może korzystać nadal wiejska młodzież, kładki, sporządzone nad strumykami przez harcerzy. I — co najważniejsze — zostaje po nich dobra pamięć u okolicznej ludności. Zwłaszcza wśród tych, którym harcerze pomagały w sianokosach, udzielali pomocy sanitarnej w swych obozowych ambulatoriach, dla których organizowali ogniska...

Pamięć ta nie tylko w słowach, lecz i w piśmie się wyrazi... Bo oto ręka przewodniczącego Prezydium GRN z Łącka kreśli w piśmie do władz harcerskich następujące słowa...
„... w miesiącu lipcu na terenie naszym były obozy 29 i 40 krakowskich drużyn harcerzy, które pozostawiły po sobie dobre wrażenie dzięki uprzejmemu obejściu się z mieszkańcami, którym chętnie nieśli społeczną pomoc. Zachowanie się ich było bardzo dobre i zasługuje na pochwałę...“

W tej sprawie interweniowali już mieszkańcy Piaszowa, komitety blokowe, dyrekcja KZWM i.d., ale wszystko bezskutecznie. Nasza milicja, a zwłaszcza nasza Rada Narodowa w Podgórzu jest głucha na wszystkie alarmy.
My się jednak na to nie zgadzamy i jeszcze zwracamy się do redakcji „Echa“ o pomoc i interwencję. Pytamy: dlaczego po ulicach miasta kręci się tyle patroli MO, a tam gdzie są one koniecznie potrzebne — nie ma ani jed-

nego? Jak długo jeszcze kobiety idące z KZWM w nocy po drugiej zmianie będą sobie oświetlały drogę pod tunelem przy pomocy zapalnego kawałka papieru?
Prosimy uprzejmie o wydrukowanie tego listu.
Kazimierz Kania
Kraków-Piaszów
ul. Żołnierska 21
(w imieniu kilkudziesięciu innych Czytelników, których podpisy znajdują się na liście).

Ważności dowodów osobistych nie trzeba przedłużać
W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się ostatnio rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie przedłużenia ważności dowodów osobistych. Jak wynika z treści tego zarządzenia wszystkie dowody osobiste, których termin ważności upływa przed dniem 31 grudnia 1959 roku, zachowują automatycznie swoją ważność na okres następujących pięciu lat. (eo)

R-ski

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wysokiej klasy TRENERA PIŁKI NOŻNEJ zatrudni od zaraz lub od 1. I. 1958 r. Klub Sportowy „Stal-Stocznia“. Zgłoszenia pisemne z podaniem referencji kierować, lub osobiście zgłaszać się KS „Stal-Stocznia“ Szczecin ul. Hutnicza 1. K-4088

3 SZEWCÓW zatrudni natychmiast Krakowska Wytwórnia Protez w Krakowie, ul. Prądnicka 10. Warunki do omówienia na miejscu.

KONSTRUKTORÓW INŻYNIERÓW-MECHANIKÓW zatrudni Centralne Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Drobno-Oddział w Krakowie, ul. Jana 15. Wymagana przynajmniej 5-cioletnia praktyka na stanowisku konstruktora. Zgłoszenia osobiste na w/w adres.

KIEROWCÓW z I, II i III kat. prawa jazdy zatrudni od zaraz Nowohuckie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Nowej Hucie. Wynagrodzenie w/g nowych stawek obowiązujących w budownictwie od 1 października 1956 r.

Praca

PRZYJME repasaczkę. Kraków, Szpitalna 36. 17176-g

DOCHODZĄCA, umiejąca dobrze gotować poszukiwana. Dwie osoby. Referencje wymagane. Kraków, Bracka 1 m. 4. 17196-g

FRYZJER poszukuje współpracowników w godzinach popołudniowych. — Oferty 17217 „Prasa“ Kraków, Rynek 46.

UCZNIA na praktykę fryzjerską przyjmie. Kraków, Grodzka 51. 17239-g

PRACOWNICE: fizyczna, umysłowa i pracownica za kaucją zł 5.000 — przyjmie. Oferty 17304 „Prasa“ Kraków, Rynek 46.

Matrymonialna

DYSKRETNIE kolejarzy — małżeństwa, załatwia służby cywilne „Liliana“ — Kraków, Szlak 19. 16909-g

WDOWIEC z dzieckiem, w średnim wieku, z dobrym charakterem pozna panię do lat 45 — posiadającą mieszkanie — lubiącą dzieci. Cel matrymonialny. — Oferty 17247 „Prasa“ Kraków, Rynek 46.

DUŻY wybór kandydatów, kandydatek matrymonialnych poleca „Usługa“ Kraków, Rynek Główny 34.

MASZYNE do szpota całego lub głowę — kupię. Kraków, Krowoderska 52 m. 2. 17233-g

Sprzedaj

MŁOTY pneumatyczne na sprężone powietrze do rozbijania bryki, betonu — sprzedam. Oferty 16799 Kraków, Rynek 46.

MASZYNE — do szycia endarkę szafkową — sprzedam. Kraków, Józefińska 3/11, godz. 7 — 9 rano 1 od 14 — 17. 17165-g

ROWER — damski nowy „Simson“ sprzedam. Zgłoszenia: Kraków, Mogińska 39 — (fryzjerna). 17168-g

MASZYNE — kamasznicza „Singer“ nowa sprzedam. Zgłoszenia: Kraków, ul. Dietla 25/4, tel. 597 32 — godz. 16 — 18. 17172-g

MASZYNE — dziewlarska, dwupłytkowa, nowa sprzedam. Zgłoszenia: Kraków, ul. Dietla 25/4, godz. 16 — 18, tel. 597-32. 17173-g

HEBLARKE wyrównarkę na kulkowych łożyskach 50 cm — sprzedam. Władność: Wrocław, Purkyńskiego 45 — Pawłowski Józef. K 4115

„WFM“ nowy z licznikiem sprzedam. Kraków — Stara Olsza, ul. Dukatów 17/1.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „MŁODA GWARDIA“ w Krakowie

zakupi 10 kg drobnozłazistego brązu złotego
Zgłoszenia kierować prosimy na adres: Kraków, ul. Chodkiewicza 5.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH NR 9
Baza Sprzętu — Kraków, Cystersów 26

szprzeda silniki spalinowe i elektryczne oraz drobne materiały i części zamienne do maszyn budowlanych.

Sprzedaj dla przedsiębiorstw państwowych, uspołeczniionych oraz osób prywatnych.

MOTOCYKL „Fuch“ 125 (stan bardzo dobry) — sprzedam. Kraków — Wola Justowska, ul. 28 Lipca 23, od godz. 16. 17214-g

STOŁ wibracyjny, mieszarkę betoniarę firmy „Alfa“ sprzedam. — Kraków, Siemińskiego 8/1, godz. 18 — 19. 17220-g

Lokale

POSREDNICTWO w zamianie mieszkań oraz lokal handlowych i przemysłowych przeprowadza „Usługa“ Kraków, Rynek Główny 34. 16945-g

STUDENT poszukuje pokoju przy rodzinie — najchętniej od zaraz. Oferty 17294 „Prasa“ Kraków, Rynek 46.

Nieruchomości

DOMY, wille, parcele oraz inne obiekty posiadamy do sprzedaży „Solidność“ Kraków, Garncka 3/7.

Zguby

ŁĘCKI Jan zam. Zakopane zgubił kwit komisowy Nr 1618 56 wydany — przez M.H.D. Komis. 17211-g

WORECZEK z różnymi przedmiotami zgubiony — dnia 12. VIII, rano na Placu Dominikańskim — zwrócić za wynagrodzeniem. Bobrowicz, Kraków, Przegorzaly 74. 17302-g

Czytelnicy piszą

Sprawa nie załatwiona od lat

Chcę poruszyć problem tunelu kolejowego przy stacji kolejowej Piaszów. Codziennie chodzą tędy setki ludzi zamieszkałych w Piaszowie. Tunel już od roku 1956 jest terenem działalności złodziei i opryszków. Nie ma tam ani jednej żaróweczki. Jest więc zupełnie ciemno, a wieczne bajora, błoto i woda oraz wystające ze ścian kamienie stanowią zapórę nie do przebycia. „Warunki“ są tak dogodne, że oprócz stałych napadów na przechodniów odbywa się tu kradzież na wielką skalę różnych towarów wprost z wagonów kolejowych. Sam kilkakrotnie widziałem rozsypany pod tunelem kultier, wegiel, makę, kaszę itp.

W tej sprawie interweniowali już mieszkańcy Piaszowa, komitety blokowe, dyrekcja KZWM i.d., ale wszystko bezskutecznie. Nasza milicja, a zwłaszcza nasza Rada Narodowa w Podgórzu jest głucha na wszystkie alarmy.

My się jednak na to nie zgadzamy i jeszcze zwracamy się do redakcji „Echa“ o pomoc i interwencję. Pytamy: dlaczego po ulicach miasta kręci się tyle patroli MO, a tam gdzie są one koniecznie potrzebne — nie ma ani jed-

nego? Jak długo jeszcze kobiety idące z KZWM w nocy po drugiej zmianie będą sobie oświetlały drogę pod tunelem przy pomocy zapalnego kawałka papieru?
Prosimy uprzejmie o wydrukowanie tego listu.
Kazimierz Kania
Kraków-Piaszów
ul. Żołnierska 21
(w imieniu kilkudziesięciu innych Czytelników, których podpisy znajdują się na liście).

Ważności dowodów osobistych nie trzeba przedłużać

W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się ostatnio rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie przedłużenia ważności dowodów osobistych. Jak wynika z treści tego zarządzenia wszystkie dowody osobiste, których termin ważności upływa przed dniem 31 grudnia 1959 roku, zachowują automatycznie swoją ważność na okres następujących pięciu lat. (eo)

Sroda Czwartek
14 SIERPIEN 15
 Euzebiusza Wnieb. N. M. P.

Jedac ulicami KRAKOWA

Figlarne pedzelki

Krakowski PDT rozprowadza pedzle do golania w cenie 44 oraz 52 złote. Artyskuł, jak wskazuje sama cena, jest wysokiej klasy. Oprawki są niebrzydkie a bialo-czarne włosy wyglada na autentyczna sierść borsuczka.

Pedzle te posiadaja ponadto jeszcze jedna wlasciwosc: po jednorazowym uzcyciu szczecina figlarnie rozlazi sie na ksztalt grzybka i pedzel nadaje sie juz tylko na eksponat do muzeum... brakorobstwa.

(wl)

Gzy nadqzq?

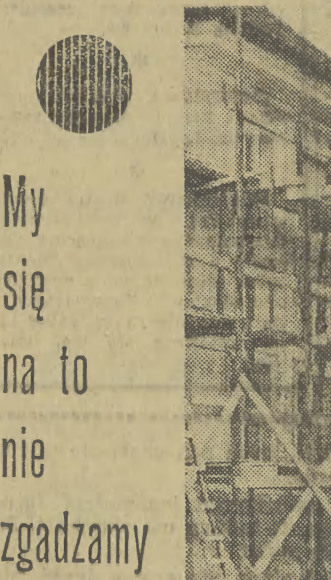
Podobno PTTK ma zamiar wprowadzic nowy regulamin przy zdobywaniu Odznaki

T(urystyki) P(ieszey). Zamiast wycieczek ustalonymi trasami poza miastem, kazdy przejdzie odpowiednia ilosc kilometrow ulicami moze sie — po pewnym czasie — starac o odznake.

Innowacja sluzna i stwarzajaca doskonale mozliwosci dla najszerszych mas! Bo — powiedzmy — szukajac jay zdobywac mozna odznake brązowa, rączników względnie prześcieradeł frotowych — srebrną, a „drobnego” sztruku — złotą!

Mamy tylko jedno zastrzezenie: czy fabryki nadqzq z produkcja odznaki?

(mar)



Kilka miesiecy temu oddano do uzcycia publicznego swietlo odremontowana i wymalowana zabytkowa budowla przy Placu sw. Duchy, w ktorej miesci sie obecnie Dyrekcja Teatrów. I o dziwo, znów sciany tego budynku pokryty sie rusztowaniami. Po co te rusztowania, przeciez budynek jest kilka zaledwie miesiecy po generalnym remoncie. Tak, ale remont wykonano tak niebardzo, ze murarze musza na nowo odbijac tynk i ponownie nakladac zaprawe na sciany. Wiadomo budynek remontowalo sie za spoleczne pieniadze, wiec pozwolono sobie na niedbalstwo. Nam jednak tj. spoleczenstwu miasta Krakowa takie zalatwianie sprawy nie pedzba sie. Jesli wykonawca za pierwszym razem zle wywiazal sie z powierzzonego mu obowiazku odnowienia zabytkowej budowli, to wszelkie poprawki winien wykonac z własnych funduszy.

Fot. J. Lewicki

Zwyczajna cen nie byla tajemnicza
Kanciarze skorzystali z nieudolnej przeceny alkoholu

Zmiana ceny alkoholu byla jeszcze jedna okazja dla wielu ludzi polujacych na „ponadplanowe” zyski. Bezposrednio po dokonaniu przeceny w calym Krakowie w pocie czola pracowali inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej, a zniwo jakie zebrali przedstawia smutny obraz.

Na podstawie szeregu faktów mozna stwierdzic z cala

Uwaga! Ważne dla wycieczek!

Szczególna bolączką w okresie letnim, w sezonie nasilenia wycieczek przyjeżdżających do Krakowa jest brak pomieszczeń. Zdarza się, że całe grupy „koczują” na dworcu kolejowym, a tymczasem hotele Huty im. Lenina sdb. ją niewykorzystane, mimo przysobowania ich na okres letni właśnie dla wycieczek. Tą więc drogą dział kwater zbiorowych Huty im. Lenina przypomina, że posiada do dyspozycji sto kilkadziesiąt miejsc. Zapotrzebowanie zgłaszać należy co najmniej dzień naprzód w biurach mieszczących się na osiedlu A-25 blok 1, pokój 12 (telefon nr 401-10-20 wewn. 40-69).

Oszukał 50 osób!

Organ MO w Nowej Hucie zatrzymał oszusta Aleksandra Kusia zam, na Osiedlu C-2, blok 54. Aresztowany trudnił się od ub. roku, powołując się na wpływy w radach narodowych, wydudaniem zaliczek pieniężnych, obiecując w zamian za to zalatwienie przydziału mieszkania. W ten sposób oszukał on około 50 osób na sumę 77 tys. zł. (mal)



Czy MPO...

...nie mogłoby częściej skrapiać ul. Bulwarowej? Każdy samochód pozostawia za sobą smugę kurzu, która osiada na piuchach nowohucian, szukających tutaj odpoczynku? (ir)

Z kroniki MO

Na tle nieporozumień sąsiedzkich Bronisław Litewka, nieszkający we wsi Gledyn w pow. proszowickim, wszczął awanturę z Marią Solarz. W wyniku kłótni Maria Solarz została poraniona kosą, tak, że w chwili obecnej znajduje się w stanie beznadziejnym.

W Zakładach Chemicznych Oświęcim-Dwory w czasie czyszczenia kanałów na oddziale elektrycznym uległo zatruciu gazem azotowym 4-ch robotników. Komisja ekspertów bada przyczynę wypadku.

pewnością, że akcja przeceny byla w Krakowie przeprowadzona nieudolnie i że niejedna złotówka z sum, które dzięki podwyżce ceny alkoholu ma się przeznaczyć na zwiększenie plac, dostała się w niewłaściwy obraz.

Po pierwsze — zwyczajna cen alkoholu nie była w naszym mieście tajemnicza — bezpośrednio przed dokonaniem przeceny wykupiono masę wina i wódki.

Po drugie — podczas spisu zapasów alkoholu w sklepach i kioskach nie ujawniono całej masy butelek, oczywiście niepróżnych.

W kiosku MHD nr 51 przy ul. Długiej komisja przeceniająca stwierdziła, że wina w tym dniu nie było. W chwili potem kontrola wykryła 23 butelki wina niewiągnięte do żadnego spisu i nie objęte przeceną.

Odkrycia archeologiczne i brak danych o sieci utrudniają pracę w Rynku Gł.

Według harmonogramu do dnia 10 września powinny być definitywnie zakończone prace przy zakładaniu ogólnospławnej kanalizacji w Rynku Głównym. Prowadzi je Zjednoczenie Robót Inżynierskich w Krakowie

Czy termin ten zostanie dotrzymany jeszcze trudno ustalić. W czasie bowiem robót napotkano na nieoczekiwane trudności. Przede wszystkim poważnie hamuje całą pracę — brak jakichkolwiek danych orientacyjnych o umiejscowieniu pod nawierzchnią Rynku kabli elektrycznej sieci wysokiego oraz niskiego napięcia, jak również i dotychczasowych urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych. Mamy tu na myśli wszystkie przewody, które zakładał w tych miejscach „w ścisłej tajemnicy” okupant.

Niemniej kłopotu sprawiło również przypadkowe odkrycie w czasie wykopów XIV-wiecznych sklepień dawnych sklepów szewskich o grubości od 0,30 do 3 metrów — a także napotkanie średniowiecznych drewnianych rur wodociągowych. Odkryciami tymi z miejsca zainteresowali się krakowscy konserwatorzy i archeolodzy — prace więc musiały być przerwane na kilka dni.

— Stracony czas staramy się jak najszybciej odrobić i prac-

Maj najurodzajniejszy miesiq... na dziecil

Od 1 stycznia do 30 czerwca br. w I Urzędzie Stanu Cywilnego zanotowano 5089 urodzeń. Najbardziej „urodzajnym” miesiącem był maj, który przysporzył nam 1026 małych obywateli.

W tym samym okresie w I Urzędzie Stanu Cywilnego zawarły związek małżeński: z dzielnicy Zwierzyniecki — 457 par, z dzielnicy Kleparz — 212 par, z Grzegórzki — 252 pary, a ze Starego Miasta najwięcej, bo aż 388 par.

Najwięcej małżeństw zawierają osoby w wieku od 20 do 30 lat. Nierzadko też na ślubnym kobiercu stają osoby po pięćdziesiątce, a niedawno związek małżeński zawarła para w znacznie starszym wieku: pan młody miał lat 62, a pani młoda 74.

W historii urzędu były i takie wypadki, kiedy urzędnik łączył węzeł małżeńskim dwoje ludzi w szpitalu względnie w ich mieszkaniu. Oczywiście było to w wypadku choroby jednej ze stron i na podstawie oświadczenia lekarza, że osoba pragnąca zawrzeć związek małżeński jest w pełni świadomości. (lw)

W sklepie PSS nr 142 spis „ominał” 26 półlitrowek i 32 ćwiartki czystej wódki. W kiosku MHD nr 22 „ukryło się” 8 butelek wina, w sklepie MHD nr 200 — 4 butelki wódki gatunkowej, w sklepie MHD nr 215 — 6 butelek wina, w sklepie warzywnym nr 16 — 8 butelek wina, 18 butelek w sklepie PSS nr 46 itd., itd.

O niedokładności pracy komisji przeceniających świadczy np. niewyliczenie nowych cen w sklepie warzywnym nr 16 — w rezultacie personel wywiesił kartkę: „wina nie sprzedaje się z powodu braku cen”. W sklepie PSS nr 46 dokonano błędnej wyceny.

Co się stało to się nie od stanie, ale nie od rzeczy będzie postarać się, by podobne akcje w przyszłości przeprowadzały osoby bardziej odpowiedzialne. (j)

Wszystki już X jubileuszowy numer magazynu graficzno-literackiego „Zebra”. Inicjatywa młodych twórców utworzyła sobie wreszcie drogę do publikacji swych prac i „Zebra” (ukazująca się początkowo pod nazwą „Czarno na białym”) mimo początkowych trudności, zdobyła już wielu czytelników. Przeglądając poszczególne numery tego pisma należy stwierdzić, że jego treść — zarówno tematyka utworów, jak i szata graficzna, są coraz ciekawsze. W magazynie tym nie brak również interesujących polemik, które promieniują daleko poza środowisko krakowskie np. na temat nowych prądów w plastyce.

Mały jubileusz „Zebra”

Ostatni numer oprócz jak zwykle różnorodnych prac graficznych, nowych wierszy młodych poetów i utworów proza — zawiera ciekawy fragment powieści A. Kamińskiego — pod tytułem Pamiętniki „Zośki” i „Parasola”, o akcji zbrojnej przeciwko okupantowi, ilustrowany zdjęciami z pamiętnego zamachu na generała SS Koppego. (aż)

W kilku wierszach

Miła niespodziankę sprawił nam Polski Zespół Tańca Towarzystwiego z Krakowa. Bawiąc bowiem na Festiwalu w Moskwie — pamiętał o naszej Redakcji — przysyłając nam kolorową karteczkę wraz z pozdrowieniami z Moskwy. Za pamięć dziękujemy.

Odpowiedzi Redakcji

Józef Domagała, Kraków. Jak nas zawiadomił Trybunał Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie sprawa Pana znajduje się w opracowaniu i wkrótce będzie rozpatrzona. (1637/I)

Waleria Nalepa, Wrocław. W sprawie opisanej nam w liście radzimy zwrócić się o pomoc do adwokata. (1828)



Co - Gdzie - Kiedy?

TEATRY
 na środę i czwartek 14 i 15 sierpnia 1957
 MŁODEGO WIDZA: godz. 19.30 „Pocieszne wykwintnisie” i „Szata weselna”.

KINA
 na środę 14 sierpnia 1957
 APOLLO: godz. 16, 18, 20 — „Traviata”. UCIECHA: godz. 16, 18, 20 „Fernand cowboy”. WANDA: g. 16, 18, 20 „Strach”. SZTUKA: godz. 16, 18, 20 „Syn hrabiego Monte Christo”. CAS. SINO: godz. 20.45 „Damski krawiec”. CRACOVIA: godz. 20.45 „Urlop w Wenecji”. AMFITEATR: godz. 20.45 „Ostatnia walka Apacza”. WOLNOŚĆ: godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Dziwne zyczenie p. Barda”. WRZOS: godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Czarna tezcza”. MŁODA GWARDIA: — godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Na rozdrożu”. KRAKUS: — godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Ulica ubogich kochanków”. — SWIT: godz. 16, 18, 20 „Damski krawiec”. ŚWIATOWID: godz. — 15.45, 18.00, 20.15 „La strada”. CHEMIK: godz. 19 „My dwoje”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17, 19 „Dziwczyna i dąb”. MIKRO: godz. 19.30: — „Raj kapitana”.

WYSTAWY
 na środę i czwartek 14 i 15 sierpnia 1957
 MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5. Godz. 11-13.
 DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.
 MUZEUM SZOŁAYSKICH, pl. Szecepański. Od godz. 9-15, „Pokaz tkanin, haftów i wyrobów z metali od w. XV do XVIII”.
 PALAC SZTUKI: Wystawa Okręgowa ZPAP.
 DOM PLASTYKÓW: „Wystawa prac Józefa Czapskiego”.

DYZURY
 na środę 14 sierpnia 1957
 POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33.
 POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 315-60, 315-61.
 STRAŻ POŻARNA: tel. 348-99.
 CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, Kopernika 21.
 POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych AM, Kopernika 23.
 NOWA HUTA: POGOTOWIE RATUNKOWE: tel. 422-22. — STRAŻ POŻARNA: tel. 433-33.

na czwartek 15 sierpnia 1957
 APOLLO: godz. 11.30 „Odrodzeni”, godz. 16, 18, 20 „Traviata”, UCIECHA: godz. 11 — „Urlop w Wenecji”, godz. 16, 18 „Fernand cowboy”, godz. 20 „Bohaterowie są zmezczeni” wraz z imprezą. WANDA: — godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”, godz. 16, 18, 20 — „Strach”. SZTUKA: godz. 11 „Damski krawiec”, godz. 16, 18, 20 „Syn hrabiego Monte Christo”. CASSINO: godz. 20.45 „Damski krawiec”. CRACOVIA: godz. 20.45: „Urlop w Wenecji”. AMFITEATR: godz. 20.45 „Ostatnia walka Apacza”. WOLNOŚĆ: godz. 10, 12, 14 — „Ostatnia walka Apacza”. g. 15.45, 18, 20.15 „Dziwne zyczenie pana Barda”. WRZOS: godz. 10, 11.15 „Program dla dzieci”, godz. 15.45, 18, 20.15 „Czarna tezcza”. MŁODA GWARDIA: godz. 10, 12 „Gwiazdy na skrzydłach”, godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Na rozdrożu”. KRAKUS: g. 10, 12 „Anioł w górach”, godz.

na czwartek 15 sierpnia 1957
 CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37.
 POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobięcych AM Prądnicka 37.
 Pozostałe dzizury bez zmian

APIEKI

na środę i czwartek 14 i 15 sierpnia 1957
 Mikołajska 4, Plac Matejki 2, Senatorska 5, Bronowice — Wyspiańskiego, Borek Fałęcki, Apteka w Nowej Hucie: Osiedle B-1, Ludowego Wojska Polskiego 38.

RADIO

na środę 14 sierpnia 1957
 Godz. 16.45: „Walka chłopów w 1937 roku”, 17.05: Dziennik. 17.20: Schumann — Etiudy symf. 18.05: Aud. literacka. — 18.30: Wiadomości. 18.35: Muzyka i Aktualności. 19.00 Aud. słowno-muz. 19.30: Melodie. — 20.00: Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Wzianka z op. „Domek trzech dziewcząt”. — 20.45: Wiersze młodych poetów. 21.00: Koncert chopinowski. — 21.55: Gra Ork. Tan. — 22.30: Koncert. 23.20: Na dobranoc. 23.50: Wiadomości.

na czwartek 15 sierpnia 1957
 Godz. 6.00: Wiadomości. 6.06: Polskie zespoły. 7.00: Dziennik. 7.10: Z całego świata. — 8.00: Wiadomości. 8.30: Koncert. 9.10: „E = mc²” opow. 9.55: Muzyka popularna. 10.40: „Wesele andaluzyjskie” — frag. pow. 11.00: Koncert zyczeń. 12.45: „Broszka” — komedia. 14.00: Muzyka. 15.00: Słuch. „Kaprysta królowej Marysienski”. 15.45: Koreańskie melodie. 16: Wiadomości. 18.30: Muzyka. 18.55: Moniuszko: „Flis” opera. 20.00: Dziennik. 20.35: Rewia piosenek. 21.00: Koncert laureatów konkursu muzycznych na VI Festiwal Studentów i Młodzieży w Moskwie. 21.30: „Kolumna poetycka”. 21.45: Piosenki rozrywkowe. 22.40: Muzyka tan. — 23.50: Wiadomości.

Krakowska Drukarnia Prasowa al. Wicłpole 1. M-10



Z ogólnopolskich spadochronowych mistrzostw Polski w Strzebielinie. Zawodnicy przygotowują się do startu. Fot. CAF

Z Olsztyna relacjonuje red. J. Frandorf

Po dwa ciapach

Międzynarodowego Raidu Samochodowego w konkurencji o nagrodę J. Cyrankiewicza prowadzą zespoły krakowskie

NA SZOSACH Warmii i Mazur w dalszym ciągu trwają zacięte zmagania najlepszych automobilistów krajowych oraz Jugosłowian i jednego już reprezentanta NRD. We wtorek odbył się drugi etap Międzynarodowego Raidu Samochodowego, który jest jednocześnie trzecią eliminacją do drużynowych i indywidualnych mistrzostw Polski.

Trasa wtorkowego etapu nie była wprawdzie długa (ok. 300 km.), ale nie należała do łatwych: wiodła bowiem po licznych i krętych szlakach tej przepięknej ziemi. Na dwu płacach wokół Olsztyna natrafiono na 32 odcinki bardzo słabej nawierzchni szosy. Na nich to zawodnicy „złapali” wiele defektów. Ostatecznie etap ten ukończyło 56 automobilistów.

Na etapie wczorajszym nasi reprezentanci zanotowali szereg sukcesów. Największym z nich jest niewątpliwie wyprzedzenie w punktacji zespołowej drużyny LPZ Warszawa i wywindowanie się na drugie miejsce za Jugosławia. Obydwa zespoły Krakowa prowadzą dotychczas także w punktacji zespołowej o cenne trofeum — puchar Prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza dla najlepszego Automobilklubu.

We wtorek obok przejazdu trasy, automobilści mieli do pokonania dwie próby sprawnościowe. Pierwsza przed wyjazdem z Olsztyna, była próba hamowania. Na niej i tym razem najlepsi okazali się Jugosłowianie, którzy na doskonałych maszynach potrafili „wyduśić” szybkość na odcinku 200 metrów i błyskawicznie zatrzymać wóz w oznaczonym miejscu.

Jednak różnica w czasach między poniedziałkiem a dniem wczorajszym wyraźnie zmalała. Dotyczy to szczególnie krakowian. Tak np. Cencora, jadący na Wartburgu w klasie IV normalnej osiągnął wczoraj czas 16,8 sek., a w dniu poprzednim zaledwie 17,8 sek. Dotyczy to także innych naszych automobilistów, a w szczególności Dąbrowskiego w klasie V normalnej, Osińskiego i Sobańskiego w klasie V specjalnej oraz reprezentantów w klasie VIII normalnej, jak Dubesa, Sochackiego,

W czwartek mecz piłkarski Wawel — Wisła

TOWARZYSKIE spotkanie piłkarskie zostanie rozegrane w nadchodzący czwartek 15 bm. pomiędzy ligowymi drużynami Wawelu i Wisły.

Obydwa zespoły wystąpią w swych najbliższych składach, toteż zawody zapowiadają się interesująco. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie juniorów.

Mecz zostanie rozegrany na boisku Wisły. Początek o godz. 18.

echo SPORTOWE



Jeszcze są szanse na finał mistrzostw świata

PZPN samierza sprowadzić trenera zagranicznego

WSPANIAŁE wyniki uzyskują lekkoatleci, bokserzy udowodnili że zawsze możemy na nich liczyć, robią przyjemne niespodzianki wioslarze, kajakarze, siatkarze, ciężarowcy, a jednak sportem nr 1 w Polsce jest piłka nożna i wszystko wskazuje na to, że taki stan rzeczy będzie istniał przez okres co najmniej najbliższych kilkunastu lat. Zainteresowanie piłkarstwem jest największe.

A JEDNOCZEŚNIE poziom naszej piłki jest wciąż daleki od takiego, jaki chcielibyśmy widzieć. Nielepiej jest także z pracą organizacyjną naczelnych władz piłkarskich, o czym pisaliśmy już na naszych łamach. Było to jednak przed kilkoma tygodniami. Czy obecnie nastąpiła poprawa? O wyjaśnienie zwróciliśmy się do prezesa PZPN p. Stefana Glinki.

— Co w tej chwili jest głównym zagadnieniem w pracach związku?

— Oczywiście nadal eliminacje mistrzostw świata. Jak się okazuje, zgodnie z regulami...

Kolarze wyjechali do Brukseli

NASI kolarze — Trochanowski, Paradowski, Więcowski, Pancek, Bugalski i Grabowski wyjechali wczoraj na szosowe mistrzostwa świata do Brukseli. Zawodnicy będą startować w dniu 17 bm., a powrócą do kraju dwa dni później, by 20 bm. stanąć na starcie Tour de Pologne.

Nadzwyczajne walne zebranie Dębnickiego Klubu Sportowego

W DNIU 19 sierpnia br. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Dębnickiego Klubu Sportowego „Budowlani”. W sali przy ul. Praskiej 52. Początek zebrania w pierwszym terminie o godz. 18, w drugim o godz. 18.30 — bez względu na ilość obecnych członków.

— Spóźniliśmy się — mówi wysoki, siwiejący mężczyzna do Jarrella i Adamsa, kiedy zebrał się we trzech wieczorem w jego gabinecie. — Zdziwiłbym się, gdyby Hampton wrócił do swego mieszkania. Przeczytaj to — rzekł do Jarrella, podsuwając mu papier pokryty kolumnami cyfr, o nagłówku: Louisiana Bank New Orleans — London.

— Zestaw sobie ten dokument z tym — dodał podając inny podobny papier, lecz o odmiennym nagłówku. Będziesz musiał to też opracować dokładnie, ale na razie rzuć tylko okiem dla orientacji.

Jarrell położył oba arkusze obok siebie i przez chwilę panowało milczenie. Przerwał je Jarrell, który gwizdnął przez zęby.

— Ciekawe, co? — powiedział ten, którego Adams nazywał „bossem” — Podskubywał nieźle. Tegośmy się zresztą spodziewali, chociaż nie w takich rozmiarach. Ale czegośmy się nie spodziewali, to tego, jak wyglądają oba salda końcowe, prawda?

Naradzali się jeszcze przez czas pewien, po czym Jarrell zebrał oba wyciągi kont bankowych do teczki, pożegnał się i wyszedł.

Wieczór był chłodny, lecz pogodny. Jarrell postanowił wrócić do domu pieszo, ponieważ czuł potrzebę ruchu. Wiedział, że wypadnie mu przez kilka godzin jeszcze czuwać nad zmuszonymi zestawieniami, zanim będzie mógł położyć się i przespać.

Minął Piccadilly Circus z jego jarzącymi się neonami i skręcił w lewo na Regent Street. Przystawał od czasu do czasu przed wystawami.

Nie dochodząc do Oxford Circus skręcił znowu w bok i nie spiesząc się szedł w kierunku swego domu mało ruchliwymi ulicami.

Po kwadransie znalazł się u celu.

dla naszej reprezentacji, na przyszły rok? — zadajemy pytanie prezesowi Glince.

— Jest to uzależnione od tego, czy zakwalifikujemy się na wyjazd do Szwecji, czy też nie. W każdym razie w maju 1958 r. naszą pierwszą reprezentację czeka mecz z Irlandią w Warszawie. Rewanż odbędzie się na jesieni. Poza tym mamy zakontraktowane: mecz z NRD na wyjeździe i z Węgrami w kraju. Nie wykluczony jest także mecz z Norwegią w Oslo. Znacznie więcej kontaktów od drużyny „a” będą miały reprezentacje druga i młodzieżowa.

— Czy PZPN zamierza zaangażować dla naszych piłkarzy zagranicznego trenera?

— Uważamy to za konieczne. Osobiście wydaje mi się, że najbardziej odpowiadałby nam Anglik, Węgier lub Jugosłowianin. Prowadzimy już w tej sprawie pierwsze rozmowy.

Z dalszej rozmowy wynika, że zarząd PZPN zamierza na walnym zebraniu swego Związku wystąpić z wnioskiem o przeprowadzenie mistrzostw I i II ligi systemem dwurundowym jesienno-wiosennym. Istnieją podobno tendencje u niektórych działaczy do zmniejszenia ilości klubów, w zbyt pochopnie na wiosnę br. powiększonej drugiej lidze.

A dalej zapowiedzi, że obecnie PZPN będzie pracował bardziej opraptywnie, że... ale na razie o tym nie piszemy. Na początku stwierdziliśmy, że stosunkowo niedawno było nienajlepiej, oczekujemy więc jeszcze trochę, abyśmy się mogli lepiej zorientować, czy rzeczywiście w pracy tego najważniejszego związku sportowego w kraju nastąpiła poprawa, (z. o.)

Zakończenie mistrzostw świata modeli latających

W MŁADEJ Bolesław zakończono zostały mistrzostwa świata modeli latających w których startowali również Polacy. W ostatnim dniu zawodów rozegrano dwie konkurencje — na długość utrzymania się w powietrzu oraz na szybkość. W pierwszej startowali modelarze polscy, zajmując zarówno w konkurencji zespołowej jak i indywidualnej dalekie miejsca. Zespołowo zwyciężył ZSRR — 2.473 sek., przed Jugosławia — 2.466 sek. i CSR — 2.241 sek. Polacy zajęli 15 miejsce — 1.861 sek. Startowało 17 państw.

Indywidualnie zwyciężył Babic (Jug.) — 900 sek., przed Sokolowem (ZSRR) — 854 sek. i Hodziewiczem (Jug.) — 834. Miejsca Polaków: 40) Maciejewski 636 sek., 44) Dihm 626, 52) Jastrzębski — 599, 56) Palucha 553 sek.

(36)

M. Adoqan PORWANIE WIE MGLE

Wtem, gdy mijał sąsiednią bramę, wynurzył się z niej stary utykający mężczyzna i zapytał: — Czy nie widział pan psa, siwego terriera? Zerwał mi się z linki i uciekł przed chwilą.

Instynkt ostrzegł Jarrella. Błyskawicznie sięgnął do kieszeni płaszczka i uskokzył w bok.

W tej samej chwili padł strzał, a kulejający mężczyzna znikł w mroku bramy, zanim Jarrell, zaskoczony znieacka, zdążył postać mu kulkę ze swego rewolweru.

Jakaś przechodząca nieopodal kobieta krzyknęła przeraźliwie. W dali rozległ się gwizdek policyjny.

Czując, że na oświetlonej ulicy jest dogodnym celem dla bandyty lub bandytów, którzy, być może, czają się jeszcze w bramie, Jarrell szybko przebiegł przez szerokość chodnika, oparł się o mur i w ten sposób posuwał się ostrożnie ku bramie, nie opuszczając rewolweru, gotów do strzału.

Wtem otworzyło się nad nim okno i rozległ się energiczny, męski głos: — Co się tu dzieje? — Ktoś strzelił z waszej bramy — odparł Jarrell. — Jeżeli pan ma telefon, proszę natychmiast dzwonić do najbliższego komisariatu.

— Mój panie, tu nikogo nie złapiecie! — zawołał mężczyzna w oknie. — Nie zna pan tego domu? Za bramą na lewo jest przejście na sąsiednią posesję, a stamtąd przez ogród wyjście na tył. Mo-

O wejście do ligi

Teniści Cracovii pokonali Resovię

W SPOTKANIU tenisowym z cyklu rozgrywek o wejście do ligi, Cracovia pokonała Resovię 6:1, kwalifikując się do finału grupy południowej.

W poszczególnych grach uzyskano następujące wyniki (zawodnicy krakowscy na pierwszym miejscu): Christ — Kalita 4:6, 3:6, 8:10. Zawadzki — Bizan 6:1, 6:2, 6:4. Malinowska — Przyłipiakowa 6:1, 6:0. Christ, Zawadzki — Kalita, Radzyna 6:3, 6:4, 7:9, 6:2. Christ — Bizan 6:1, 6:1, 3:6. Zawadzki — Kalita 6:2, 6:4, 8:10, 6:2. Zawadzki, Malinowska — Kalita, Przyłipiakowa 6:0, 6:0 wo.

W zwycięskiej drużynie na wyróżnienie zasługują Zawadzki — w zespole Resovii — Kalita.

Obecnie Cracovia spotka się w finale grupy południowej ze zwyciężcą meczu Warszawianka — Stal Sosnowiec. Następnie mistrzowie grup rozegrają spotkania „każdy z każdym”, przy czym dwie najlepsze z tych drużyn zakwalifikują się do ligi tenisowej.

W tolograficznym skrócie

WCZORAJ około godz. 11 rano powrócił do Warszawy ekipa polskich sportowców, którzy brali udział w III MISM.

TRZECI start Janusza Sidy w Finlandii przyniósł mu trzecie zwycięstwo. Na zawodach w Ivatra Sidlo wygrał rzut oszczepem wynikiem 77.03 m. Na tych samych zawodach Fin Landstroem skoczył o tycze 430 cm.

W OPOLU rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa Polski juniorów, z udziałem 90 chłopców i około 40 dziewcząt.

W BUDAPEŚCIE rozpoczęły się międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Węgier z udziałem m. in. Polaków, Francuzów i Rumunów. Z Polaków startują Skonecki, Licis, Piątek i Gąsiorek. Wczoraj Licis pokonał Węgry Lenarta 6:4, 2:6, 8:6, a Gąsiorek wygrał z Węgrem Bahndi 6:3, 6:1.

PIŁKARZE Unii Racibórz zremisowali na własnym boisku z niemieckim zespołem Turbine Erfurt 0:0.

ZWYCIĘZCĄ wyścigu kolarskiego dookoła Słowacji został Francuz Le Donc.

ZAWODOWY mistrz świata wszechwag — Murzyn Patterson, przygotowuje się obecnie do walki o mistrzostwo świata, którą stoczy 22 bm. z mistrzem olimpijskim Rademacherem. Patterson ma za tę walkę zagwarantowane 250 tys. dolarów.

gę dzwonić na policję, jeżeli pan chce, ale to i tak na nic się nie przyda.

Klnąc w duchu gadatliwego jegomościa Jarrell musiał jednak uznać, że tamten ma słuszną rację. Zajął do bramy, była pusta.

Tymczasem na schodach otwierano drzwi, słychać było podniecone głosy, nadbiegł zważony strażem policjant.

Jarrell już był na podwórzu. Poinformowany przez mężczyznę w oknie policjant dogonił Jarrella i chciał go wylegitymować, ale ten szepnął mu kilka słów i pokazał dokument, który policjant obejrzał z szacunkiem. Razem zbadali sąsiednie podwórze i ogród, wrócili na klatkę schodową — nigdzie ani śladu. Jasne było, że wszystko zostało z góry zaplanowane i zamachowiec ulotnił się od razu. Prawdopodobnie zresztą nie działał sam.

— Muszę spisać protokół — oświadczył niezadowolony policjant. — Nie jest miło pisać protokoły, kiedy rola policji sprowadza się do tej czynności.

— Chętnie przejdę się z panem do komisariatu — powiedział Jarrell. — Pragnąłbym ustalić pewne szczegóły.

Ten incydent, po którym Jarrell wstał do najbliższego baru na szklanek piwa, zajął mu prawie godzinę. Kiedy wrócił do swego mieszkania, chłopak od windy wiozący go na górę opowiadał mu z przejęciem, jak to strzelano na ulicy do jakiegoś przechodnia, któremu na szczęście nie stało się nic złego.

— Ale widać i ten był podejrzanym — dodał windziarz — bo policjant zabrał go podobno na komisariat.

(Dalszy ciąg nastąpi)